

Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVIII wieku w świetle *Diariusza podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Generałowej Ignacowej Morawskiej w latach 1773–1774*

Małgorzata Wyrzykowska

„Miasta Włoch [są] dziś zalane stadami tych stworzeń, ponieważ nigdy nie chodzą one pojedynczo; widzisz ich ze czterdziestu, jak tłoczą się wzdłuż ulicy, ze swym kierownikiem, który obiega ich wkoło jak pies owce – to z przodu, to znowu z tyłu stada – a całość w istocie przypomina zaganianie trzody. Spotkałem już na swej drodze trzy takie sfory i w życiu nic bardziej nieokrzesanego nie zdarzyło mi się spotkać: mężczyźni – przeważnie podstarzali, posepni, o smutnym wyglądzie; kobiety – nieco młodsze, skołatane podróżą, lecz bardzo ożywione, baczne na wszystko i skore do żartów”.

Daniel J. Broostin, *The Image: A Guide to Pseudo-Events in America*, New York 1961

il. 1 Widok Bazyliki św. Piotra w Rzymie, rycina (podobnie jak wszystkie zamieszczone w artykule ilustracje) z dzieła G. Vasi, *Sulle magnificenze di Roma Antica e Moderne*, (t. I-X, 1747-1761), tu z t. III: *Le Basiliche e chiese antiche di Roma* (1753), nr 41

Współcześnie głównie kobiety są autorkami starannie przygotowanych pamiętników, niejednokrotnie bogato ilustrowanych zdjęciami. Niestety, niewiele wiemy o polskim pamiętnikarstwie kobiet w XVIII w., gdyż nie zachowały się w większej ilości materiały źródłowe z tej epoki. Do tych nielicznych należy wydany drukiem pamiętnik Teofili z Radziwiłłów Morawskiej. Jednak i ten tekst jest niełatwym źródłem, a to ze względu na skromny stan wiedzy na temat samej autorki. Wiemy tylko, na podstawie ustaleń Bohdana Roka¹, że urodziła się w 1738 r. i była córką Michała Kazimierza „Rybeński”, hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego (1702–1762), i Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich (1705–1753) oraz młodszą siostrą Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1734–1790). Za mąż wyszła za Ignacego Feliksa Morawskiego herbu Dąbrowa (1744–1790). Należał on do klienteli Radziwiłłowskiej, był kornetem, dzięki temu małżeństwu awansował do funkcji generała. Autor opracowania pamiętnika Morawskiej, Bohdan Rok, pisał o niej jako o kobiecie ovladniętej pasją zwiedzania „wszelkich napotykaných osobliwości”, gdyż „zwiedzanie zabytków mogło dać możliwości do konwersacji w ciągu późniejszego życia”². Morawska była arystokratką, dobrze przygotowaną do europejskiej podróży. O jej chęci uczestniczenia w życiu towarzyskim świadczyły liczne zagraniczne spotkania z przedstawicielami rodzin królewskich czy wpływowych polityków. Cel wyprawy arystokratki można określić jako poznawczy, połączony ze spotkaniem z bratem. Owocem jej wojaży jest *Diariusz podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Generałowej Ignacowej Morawskiej w latach 1773–1774*³.

XVI-, XVII- i XVIII-wieczne wspomnienia z podróży, redagowane w formie diariusza, miały bardzo podobny układ. Pisano wtedy nawet specjalne instrukcje zawierające pouczenia, co i jak relacjonować. Dotyczyły to także przekazywania informacji na temat zwiedzanych dzieł sztuki. W XVIII w. podróżnym zaczęły służyć pomocą drukowane przewodniki i opisy budowli. W porównaniu do innych przykładów współczesnego pamiętnikarstwa Morawska z Radziwiłłów poświęciła zabytkom szczególnie dużo miejsca. W niniejszym artykule położono jednak nacisk przede wszystkim na percepcję barokowych dzieł sztuki, pozostawiając niejako na marginesie opis i ocenę zabytków z innych epok.

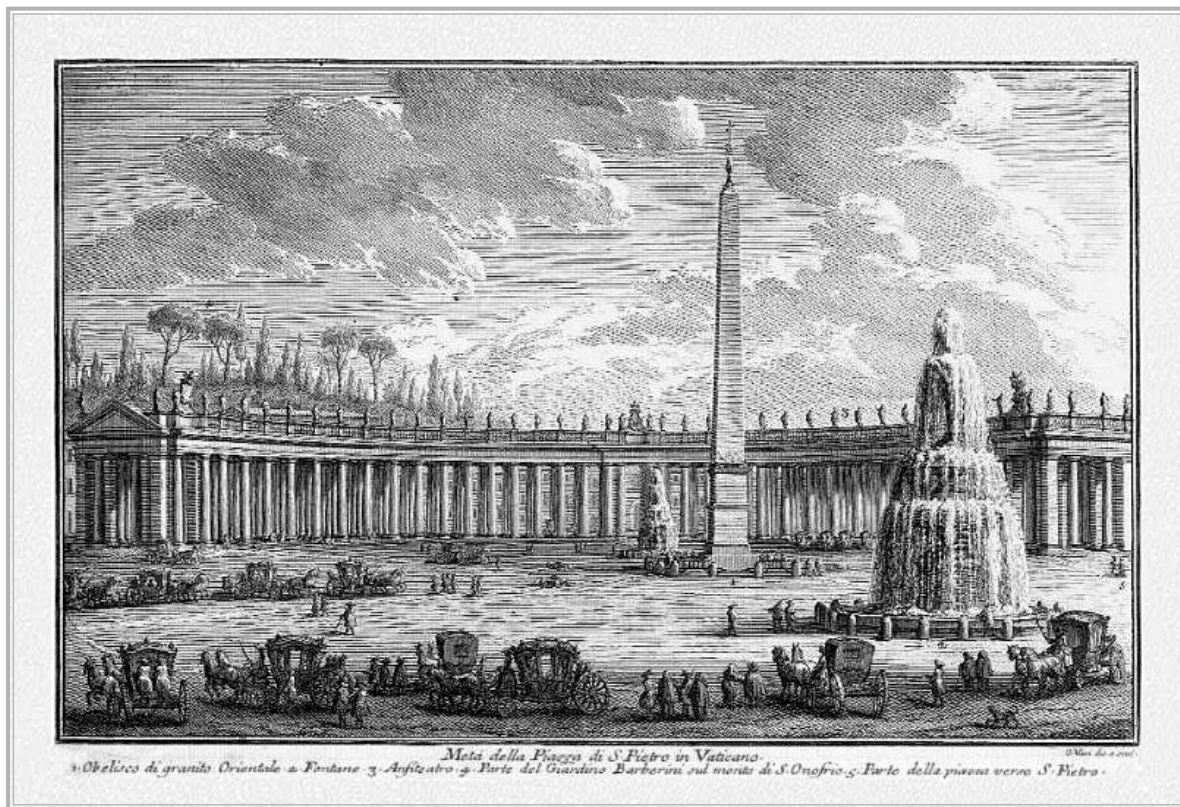
Opinie autorki diariusza na temat urbanistyki barokowej

Podróżniczka bardzo lubiła zwiedzać miasta. Wśród barokowych rozwiązań urbanistycznych największe wrażenie zrobiły na niej te rzymskie. Na pierwszym miejscu wymieniła plac św. Piotra [il. 2]. Przytoczyła jego obszerny opis, podkreślając ciekawą konstrukcję monumentalnej kolumnady otaczającej plac wraz z wystrojem rzeźbiarskim w zwieńczeniu. Wiele uwagi poświęciła także aranżacji samego placu z obeliskiem egipskim pośrodku, tj. z „wielkim i wysokim bardzo, jednostajnym kamieniem, coraz węższym, od góry do dołu idącym” i dwiema „ślicznymi” fontanami po bokach. Innym placem, którego układ i budowlę podziwiała, był Kapitol. Opisała zabudowę wzgórza z kościołem Santa Maria Aracoeli,

¹ B. Rok, wstęp w: T. K. z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002, s. 7–8.

² *Ibidem*, s. 24.

³ Rękopis diariusza znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (Wilno, rkps F-3-1149). Autorka wykorzystała w artykule tekst diariusza w opracowaniu B. Roka (op. cit.).



il.2 Widok placu św. Piotra z kolumnadą Gianlorenza Berniniego, rycina, *ibidem*, t. II: *Le Piazze principali di Roma* (1752), nr 27

pałacami Senatu i galerią oraz pomnikiem konnym Marka Aureliusza. Choć sam projekt autorstwa Michała Anioła powstał jeszcze w roku 1536, to prace prowadzone przez Giacomò della Portę i Girolama Rainaldiego, modyfikujące renesansowy plan, zakończono dopiero u schyłku XVII wieku. Wśród innych licznych rzymskich placów podróżniczka wymieniła jeszcze: Piazza Navona [il. 3] i Piazza Colona [il. 4], opisując ich zabudowę. Układ tego pierwszego scharakteryzowała krótko, podając przede wszystkim jego kształt: „tam jest fontanna na przodku piękna. Rynek zda się ku środkowi dolisty, puszczają wodę bez szkodenia domom”⁴. O układach urbanistycznych innych mijanych miast wypowiadała się z reguły oszczędnie. Potrafiła jednak dostrzec nowe, współczesne rozwiązania, jak w przypadku Poczdamu, podkreślając, że miasto jest „piękne i nowym sposobem budowane. Ulice wysadzonemi drzewami i kanałami obsadzone”⁵.

⁴ T. Morawska, *op. cit.*, s. 157.

⁵ *Op. cit.*, s. 43.



il. 3 Widok Piazza Navona w Rzymie z kościołem św. Agnieszki i fontanną Czterech Rzek, rycina, *Ibidem*, nr 26

Opinie podróżniczki na temat architektury barokowej

Morawską interesowały zarówno budowle sakralne⁶, jak i świeckie. Wśród tych pierwszych wymieniała przede wszystkim, w każdej prawie z mijanych miejscowości, kościoły jezuickie. Niezmiennie robiły one na niej wrażenie, i to nie tylko te już powstałe, lecz i te jeszcze nieukończone. O kościele jezuickim w Królewcu pisała, że mimo iż ciągle w budowie, „znać, że najpiękniejszy będzie”⁷. W Innsbrucku zwiedziła kościół jezuicki pw. Wszystkich Świętych, ufundowany w 1608 roku. W Lipsku odnotowała istnienie „kościół katolickiego w zamku pod dozorem ks. jezuitów”⁸. Podobnie w Wenecji kościół jezuitów wymieniła obok kościołów: Santa Maria della Salute, św. Jerzego, Santa Maria dei Cameni, San Giovanni oraz San Pietro in Martine na wyspie Murano, określając je mianem pięknych, dodatkowo „marmurami, malowaniami i wszystkimi należnościami ozdobionych”⁹. Jednak poza ich wyliczeniem czy wprowadzeniem bardzo ogólnych ocen wartościujących nie odnotowywała żadnych innych uwag dotyczących ich wyglądu zewnętrznego, bryły czy



⁶ Wszystkich wyznań – katolickie i protestanckie.

⁷ T. Morawska, *op. cit.*, s. 33. Pierwszy kościół jezuitów został zniszczony w 1647 r. w wyniku pożaru. Nowy wybudowano w latach 1769–1777.

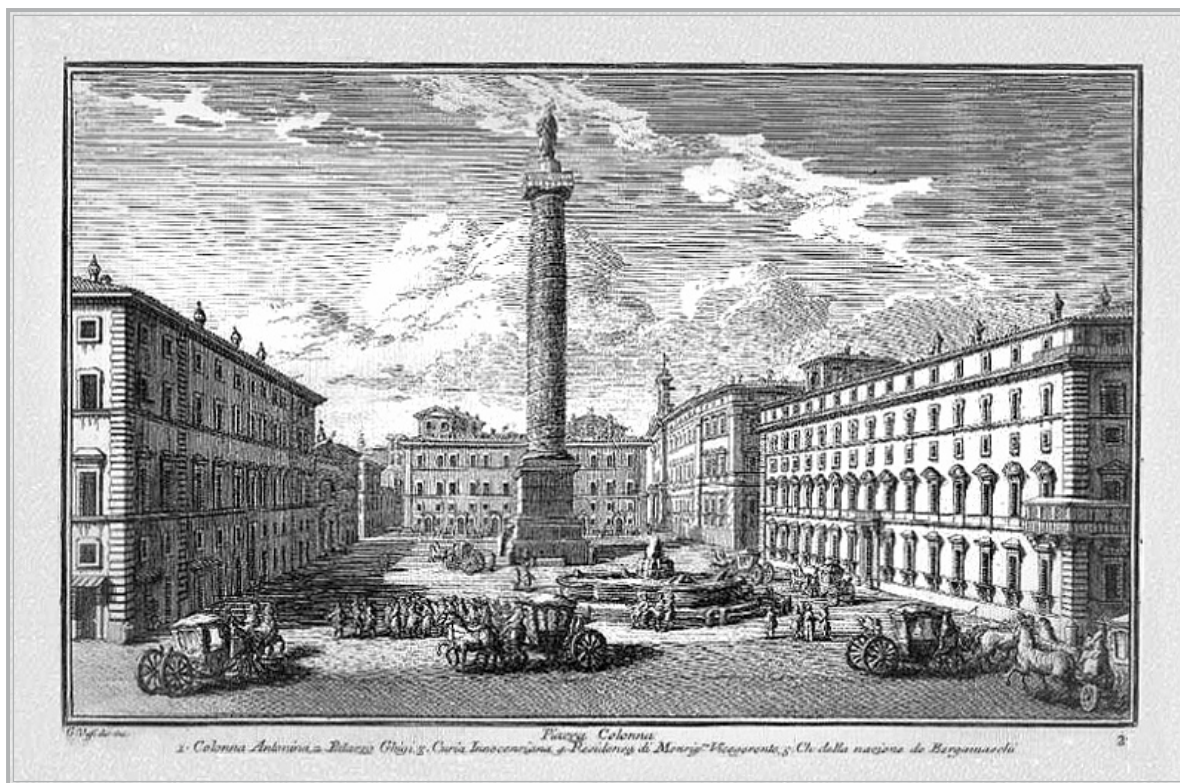
⁸ *Ibidem*, s. 45.

⁹ *Ibidem*, s. 123.

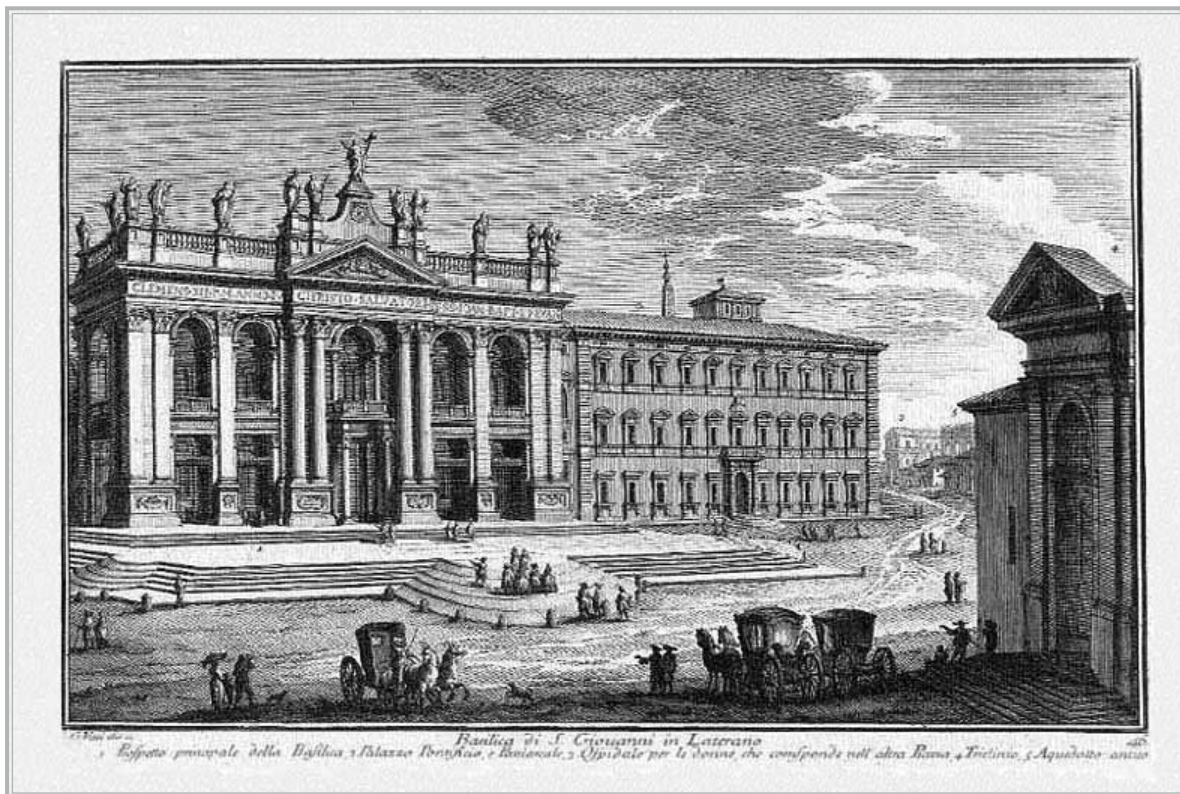
wystroju wnętr. Tak robiła tylko w przypadku tych najważniejszych, które w jakiś sposób wywarły na niej większe wrażenie, jak np. rzymski kościół San Ignazio [il. 7] z komplementarnym wystrojem wnętrza podporządkowanym iluzjonistycznym malowidłem Pozza, wzorowany na macierzystym kościele zakonnym Il Gesù w Rzymie [il. 6]. Co ciekawe, autorka diariusza dostrzegła analogie do architektury i sposobu dekoracji kościoła w Nieświeżu, pierwszej jezuickiej budowli w typie Il Gesù wzniesionej na terenach Rzeczypospolitej, antycypującej nawet rozwiązanie rzymskie: „Kościół ten wspaniałością, strukturą, malowaniem, statuami najdokładniej ozdobiony na formę tego w Nieświeżu”¹⁰. Kościół jezuitów w Nieświeżu, będący nekropolią Radziwiłłów, a ufundowany w latach 1584–1593 przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę”, był Morawskiej bardzo dobrze znany.

 ¹⁰ *Ibidem*, s. 152.

Właśnie w Rzymie podróżniczka zwiedziła najwięcej budowli sakralnych. Informacje o nich czerpała z przewodników, na które się poływała, nie wymieniając jednak tytułu żadnego z nich. Opis kościołów rzymskich zaczęła od Bazyliki św. Piotra [il. 1]. Zwróciła na nią uwagę nie tylko ze względu na jej wielkość, ale przede wszystkim z powodu bogatego wystroju i wyposażenia, na które składały się: „kaplice, ołtarze



il.4 Widok Piazza Colona z Palazzo Spada, rycina, *ibidem*, nr 22



il. 5 Bazylika św. Jana na Lateranie, rycina, *ibidem*, t. III, nr 46

¹¹ *Ibidem*, s. 145.

¹² *Ibidem*, s. 149.

¹³ *Ibidem*, s. 152.

[we wnętrzu odnotowała ponad 50 retabulów ołtarzowych], statuy, kolumny, malowania, wszystko to najrzadsze i najpiękniejsze¹¹. Bogaty wystrój rzeźbiarski wnętrza wzbudził podziw podróżniczki, podobnie jak marmur, w nim dominujący.

Wśród licznie wymienianych i opisywanych przez Morawską budowli sakralnych Rzymu były i te modernizowane w dobie baroku. Autorce pamiętnika szczególnie podobało się wyposażenie kościoła św. Jana na Lateranie [il. 5]: „statuy są w nim bardzo przednie, cyborium z kosztownych i pięknych zrobione kamieni, ołtarz bogaty i w ogniu wyłącany wielki. Kaplica w nim książąt Corsinich ozdobna¹². Podobnie dokonano również barokizacji kościoła Santa Maria Maggiore. Podróżniczka podziwiała współcześnie prawie wznoszoną fasadę ze „wspaniałymi i pięknymi portykami” i „sławną z okazałości i wszystkiego” kaplicę Matki Bożej fundacji książąt Borghese, wykonaną według projektu Flaminia Ponzia. Na liście pojawił się również kościół św. Sebastiana, choć „ten nie tak obszerny, ani inszym degli Angeli¹³. Morawska zwiedziła też w Rzymie najciekawsze barokowe świątynie jak kościół teatynów San Andrea al Quirinale [il. 8], wybudowany przez Giovanniego Lorenza Berniniego, i kościół św. Agnieszki przy Piazza Navona, wzniesiony przez Francesca Borrominiego oraz Girolama i Carla Rainaldich – jednak wymieniła je

w diariuszu bez nazwisk architektów czy komentarzy dotyczących kwestii samej architektury. Była również w innych kościołach współcześnie modernizowanych: św. Franciszki Rzymianki i św. Bartłomieja. Odwiedziła też XVII-wieczny kościół Santa Maria della Vittoria. Informacje na temat budowli, zarówno sakralnych, jak i świeckich czerpała głównie z zakupionych przez siebie książek. Sama wspominała te najważniejsze, jako że pisać zgoła o wszystkich było, jej zdaniem, niepodobna: „Ogólnych Rzymu ciekawości ani myślę wyrażać, kupiona o tym książka łatwo niesposobność wyręczy i trudność dowiedzie, co z większego namienić tylko i w tym na wielką a niepodobną porywając się robotę”¹⁴.

Podróżniczka podkreśliła, że nie tylko w Rzymie, ale i w innych miastach włoskich, jak np. w Neapolu, znajdowało się bardzo dużo kościołów, których liczba i klasa artystyczna nie ustępowała Wiecznemu Miastu: „Kościołów jest tu bardzo siła. Wszystkie, mało niektórych wyłączywszy, piękne i wspaniałe, po Rzymie można im tutaj naznaczyć miejsce, czego i całym Włochom ujmować niepodobna, po nich tak marmurami, jak i robotą sławne u nas w Krakowie znajdują się”¹⁵. Jednym z godnych uwagi miejsc była według Morawskiej Capella Sansevero (Santa Maria della Pietà de Sangri), m.in. z uwagi na swoją konstrukcję. Podobały się jej też wystroje barokizowanych wewnątrz neapolitańskich kościołów: katedralnego św. Januariusza, który określiła jako „dość piękny”, św. Kajetana i przebudowanego w 1752 r. kościoła św. Klary. Świątynie San Spirito i San Giacomo degli Spagnoli miały wedle autorki „wyrabianych marmurów dostatkami” i były „piękne obydwie”. O tym, na ile podróżniczka interesowała się barokowymi modernizacjami kościołów, świadczy przykład XIII-wiecznej katedry w Brixen (obecnie Bressanone), przebudowanej w XVII w., o której pisała: „oglądaliśmy kościół strukturą nową, ale marmurami, malowaniem i porządkiem zupełnie ozdobiony”¹⁶. W Wiedniu podziwiała gotycką katedrę św. Stefana, której wyposażenie także zostało zmodernizowane na w dobie baroku. Zwiedziła również XVII-wieczny kościół kapucynów „niewielki, [z] cudownym obrazem Matki Bożej, sławny i grobem Cesarów”¹⁷.

W Paryżu, gdzie – co sama arystokratka stwierdziła – kościołów jest wiele, zwiedziła najważniejsze. W diariuszu wymieniła te, które uważała za szczególnie piękne. Wśród nich znalazły się przede wszystkim budowle barokowe: Saint-Sulpice, Val-de-Grâce, kościół św. Rocha, kościół i klasztor cysterek Port-Royal czy Inwalidownia. Nie zabrakło też we wspomnieniach Morawskiej wzmianek o cudach, w tym o relikwii Krwi Przenajświętszej w kościele w Port Royal. Brak natomiast na kartach diariusza uwag dotyczących architektury, mimo że wszystkie te budowle zostały wzniesione w czasach niemal współczesnych Morawskiej przez cenionych architektów (m.in. Roberta de Cotte’a, Jacques’a Lemerciera, François Mansarta). Tylko o kościele w paryskim kompleksie Les Invalides podróżniczka pisała, że jest on „rzadki i najpiękniejszej z wierzchu i wewnątrz struktury”¹⁸.

Osobną kategorię barokowych obiektów zwiedzanych przez Morawską stanowiły klasztory. Jednym z nich był największy w Szwajca-



¹⁴ *Ibidem*, s. 142.

¹⁵ *Ibidem*, s. 178.

¹⁶ *Ibidem*, s. 224.

¹⁷ *Ibidem*, s. 231.

¹⁸ *Ibidem*, s. 81.



il.6 Widok kościoła Il Gesu, rycina, *ibidem*, t. VII: *I Conventi e case der chierici regolari* (1756), nr 135

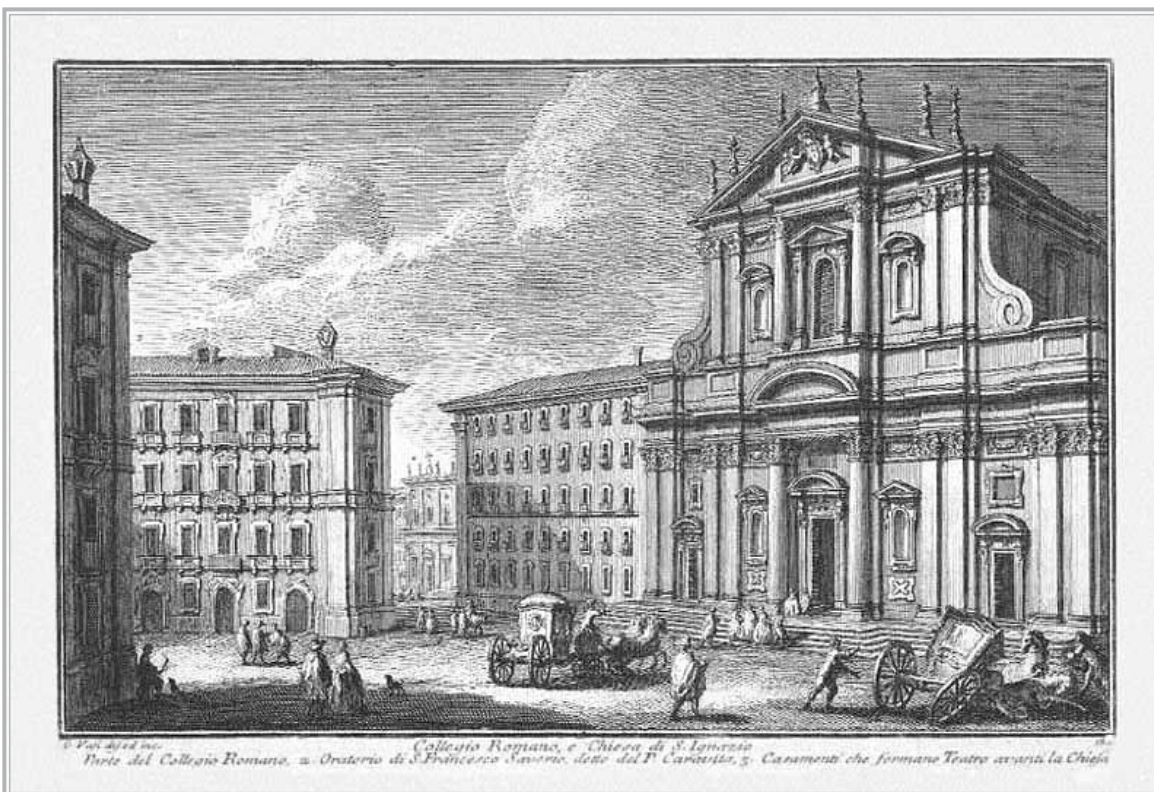
¹⁹ *Ibidem*, s. 57.

²⁰ *Ibidem*, s. 149.

rii, zmodernizowany i rozbudowany w dobie baroku „klasztor cysterski wspaniała i kościół bardzo piękny, gdzie obraz Matki Boży wie[li]kiemi cudami wstawiony znajduje się, od którego i miejsce Einsiedeln nazwane”¹⁹. Znamienne, że Morawska podziwiała nie tyle same wartości estetyczne budowli, ile właśnie ów cudami słynący obraz. Jest to przykład typowo barokowego sposobu myślenia, postrzegania i oceny dzieł sztuki.

Ogromne wrażenie na podróżniczce robiły obiekty architektury rezydencjonalnej (wraz z otaczającymi je założeniami ogrodowymi) i reprezentacyjne pałace miejskie. W Rzymie Morawska podziwiała Pałac Watykański, który sławę swoją zdobył „wspaniałością, rozporządzeniem wewnątrz, ozdobami wszystkimi”. Arystokratka opisała głównie wystrój malarski ze słynnymi stanzami Rafaela. Dzieło tego artysty odnalazła również w drugiej rezydencji papieskiej – Monte Cavallo (Pałacu Kwirynalskim). Sam pałac podobał się jej z racji „wielkości, ułożenia apartamentów, ozdób, ogrodów, fontann [...]”²⁰. Spośród miejskich pałaców Rzymu autorka wymieniła zaś Palazzo Farnese [il. 11] i Palazzo Spada.

Duże wrażenie na Morawskiej zrobiła też willowa zabudowa Rzymu, a także samo wyposażenie willi i ich otoczenie. Pisała: „Pałace, ogrody, przechadzki, fontanny, wielorakie nowe i starożytne ozdoby zdają się składać na dostateczne miejsc tych przystrojenie”²¹. Oglądała willę



il.7 Widok kościoła św. Ignacego, rycina, *ibidem*, t. IX: *I Collegi, Spedali e loughi pii* (1759), nr 163

Albanich, Borghese i Patricich – wraz bogatymi kolekcjami ich właścicieli. O willi Pamphilich [il. 12] projektu Francesca Borrominiego stwierdzała: „wszystko [w niej] chwały warte”²². Podobnie wypowiadała się o zbiorach willi Medycich: „ciężko [tam] rzeczy pochwały i zdziwienia warte przeliczyć”²³.

Ceniła współczesne sposoby aranżacji wnętrza i wyposażenia. O berlińskim pałacu królewskim Fryderyka I pisała, że jest duży, ale „staroświeczyzny pełny, wszystkie jego meble nie są modne, ale bogate bardzo. [...] [W] wielu pokojach nie tylko że lustra, lichtarze poboczne i znaczne dwa stoły srebrne, ale nawet ganek w sali dla muzyki cały srebrną blachą obity”²⁴. Na temat drugiego królewskiego, ale mniejszego pałacu, zwanego Monbijou, utrzymanego już w stylu rokokowym, odnotowała jedynie, że w nim „Zofija I, matka teraźniejszego króla, mieszkała i umarła”. Jednocześnie autorka diariusza zwróciła uwagę na piękny ogród przypałacowy. Podobał jej się również stworzony na wzór Wersalu pałac Charlottenburg, wzniesiony przez Johanna Friedricha von Eosandera. Zwiedzając ten zabytek, wspomniała, że miało w nim miejsce wesele siostrzenicy królewskiej, Amelii. Duże wrażenie zrobił na niej ogród przypałacowy: „obszerny, porządny i statunami obsadzony”, z „promenadą bardzo piękną w lesie wyciętą, szpalerem wysadzoną”²⁵. Pozytyw-

²¹ *Ibidem*, s. 160.

²² *Ibidem*, s. 161.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 40.



il. 8 Widok kościoła San Andrea al Quirinale, rycina, *ibidem*, t. VII, nr 135-ii



²⁵ *Ibidem*, s. 41.

²⁶ *Ibidem*, s. 43.

²⁷ „[...] sala i pokoje osobliwszym a najmiłszym sposobem przybrane, po wielu miejscach statuów i kolumn dostatkim, a prawie wszystkie posadzki różnego koloru marmurami wysadzone. Galeryja obrazów wspinała, gdzie najlepszych malarzów pierwsze dzieła w znacznej liczbie znajdują się. Jest tam także pokój jeden najpiękniejszy do spojrzenia, cały w drewnianą sztukaterią ustrojony, gdzie ludzie, zwierzęta, ptaki, kwiaty, frukta wyrabiane właściwy kształt i kolor ukazują” (*ibidem*, s. 43).

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ O jednej z rzeźb ogrodowych, przedstawiającej gladiatora rzymskiego, Morawska pisała, że kosztowała 80 000 złotych polskich (*ibidem*, s. 44).

³⁰ *Ibidem*, s. 46.

nie oceniła nowy stylu budowania przy okazji opisu pałacu – rezydencji królewskiej w Poczdamie: „pałac w mieście, chociaż nie całe [całkiem] nowym gustem, piękny i duży, pokoje bardzo bogato meblowane”²⁶. „Nowym gustem” wzniesiono z kolei – według Morawskiej – położony zaraz za miastem „i piękny bardzo” pałac Sanssouci. Podróżniczka opisała nie tylko fasadę („przed facjatą na marmurowych kolumnach galeryja dość obszerna”), ale też dyspozycję wewnątrz i wyposażenie, zarówno rzeźbiarskie, jak i malarskie²⁷. Wiele uwagi poświęciła opisowi ogrodu, który był jej zdaniem „bardzo piękny, duży i porządny, statuami marmurowymi i brązowymi ozdobiony”²⁸, oraz samej dyspozycji parku i budowli parkowym (ruinie starego zamku, dwóm altankom). Nie zabrakło wzmianek dotyczących wartości materialnej dzieł²⁹, jak i precyzyjnego wyliczenia samych materiałów, z których zostały wykonane. Budowle rezydencjalne robiły na podróżniczkę wrażenie przede wszystkim swoimi rozmiarami. O rezydencji elektorskiej w Moguncji zanotowała, że jest „okazała i duża, [a] przy niej zaraz ogród rozciągnął i piękny”³⁰.

Morawska zwiedziła również letnią rezydencję elektorską w Schwetzingen koło Mannheim, którą także określiła jako piękną. Najbardziej jednak podziwiała ogród: „W Schwetzingu [...] ogród zaś takim sposobem stawiony, że ani chodzić po nim, ani patrzeć na niego uprzykrzyć

się może. Rozległy, porządny, fontannami licznymi, grotami, kaplicami bożków przedziwnie ozdobiony. Przechadzki i ulice, co najwięcej wzrok bawi, mają przodkami kanałki w różne desenie wypływające, a brzegi kamieniami i konchami w podobieństwo farb różnych ustrojone³¹. Wymieniła też inne budowle parkowe, przede wszystkim łazienki – „pałacyk łazienki nazwany, maleńki, ale bardzo wesoło i pięknie umeblowany. Wanny w nim do kąpienia kamienne. Ogródek też małością i ozdobą pałacowi podobien, w proporcją fontannami i kanałami napełniony³². O tym, jak wiele uwagi poświęciła autorka w diariuszu tego typu miejscom, świadczy opis ogrodu Fryderyka Saturgusa w Królewcu, o którym pisała, że jest „prawie najpiękniejszy”. Wśród urządzeń ogrodowych wymieniła nie tylko fontanny, labirynt, kaskady, grotę, zegar, ale i gabinet naturalny, „pracowicie zebrany i porządnie utrzymywany³³”.

Duży i wspaniały pałac podziwiała podróżniczka w Saverne, wraz z ogrodem „obszernym i pięknym”. Pisała: „kanał zaś w nim nade wszystko osobliwszy, mile dobrą długi, dość szeroki, wciąż na obydwie strony ulicami do przechadzek wysadzany³⁴. Podobnie duża i piękna po barokowej rozbudowie stała się rezydencja Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville. Morawska poświęciła uwagę także jej ogrodowi: „w miłym położeniu piękny i przeciągły, ale znacznie zaniedbany, ulice w nim obszerne i długie [...]”³⁵. Podróżniczka podkreśliła również: „jest tam także pałacyk niewielki z ogródkiem, które w młodości jeszcze Karol – książę lotaryński, stryj dzisiejszego cesarza, gustem własnym wystawić rozkazał³⁶. O rezydencji elektorskiej w Mannheim pisała, że jest „wspaniała i obszerna” i dodała, że „galerye podobały mi się najbardziej, które w koło otaczają pałac, wszystkie w oknach, a posadzki ich marmurowe³⁷”.

W neapolitańskim pałacu Capo di Monte, wznoszonym od 1738 r., zwróciły jej uwagę: struktura jego „i wspaniałość wartej chwały, ale schody najwięcej”. Zafascynowana autorka opisała rzut klatki schodowej: „te wewnątrz wielki kwadrat formują, wokoło niego stopnie prowadzone. Miejsce te aż do ostatniego pod dachem położonego sufitu otwarte i przezrocyste³⁸. Największe wrażenie zrobiła jednak na podróżniczce, sądząc m.in. po długości opisu na ten temat, rezydencja królewska w Casercie. Sam pałac, będący wówczas, co Morawska zaznaczyła, od 20 lat w budowie, określiła mianem „osobliwego”. Mimo iż niedokończony, zachwycał: „kilkaset ludzi i teraz pracuje, a może jeszcze drugie tyle przeciągnie do zakończenia. Ale też ten pałac prawdziwą kraju całego będzie ozdobą”. Imponował przede wszystkim ze względu na jego olbrzymie rozmiary, które autorka porównała do watykańskich. „Dyspozycja w nim i architektura przedziwna, tak zaś wielki, że w nim bezpiecznie osiadłego miasta obywatele zmieścić by się mogli. Pałac ten, miejscami na 6 piętr wysoki, ma bardzo przeciwległych dziedzińców 4. Prawdziwie wielkość i obszerność jego słusznie z pięknosciami Watykana porównać³⁹. Podróżniczka przyznała, że ogród przypałacowy będzie „wart zadziwienia”, a spośród licznych urządzeń ogrodowych wymieniła kaskadę i akwedukt. Duże wrażenie zrobił na niej również Wersal – pałac „wielki i okazały, z marmuru figur najlepszego rznięcia dostatkami mający⁴⁰ – z bogatym wy-



³¹ *Ibidem*, s. 48.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, s. 33.

³⁴ *Ibidem*, s. 60.

³⁵ *Ibidem*, s. 55.

³⁶ *Ibidem*, s. 56.

³⁷ *Ibidem*, s. 47.

³⁸ *Ibidem*, s. 180.

³⁹ *Ibidem*, s. 193.



⁴⁰ *Ibidem*, s. 69.

⁴¹ Przy okazji autorka jeszcze raz przywołała źródła swojej wiedzy – przewodniki z rycinami: „Kupiłam umyślnie książkę francuską, nie tylko Wersalu i Paryża, całej prawie dostatecznie i z kopiersztychami opisujące ozdoby Francji. Przecież nie spuszczać się na książki, tyle o tym kraju pisać zechce siła czas bawienia się mego pozwole i wiele prawdziwa ciekawość uważać dopuści” (*ibidem*, s. 70).

⁴² *Ibidem*, s. 70.

⁴³ „Wspaniale wysoko postawiona znajduje się konfesja s. Petri, zrobiona cała z korynckiego metalu. Ten [z] kościoła rotundy zebrany, nie tylko robota w kolumnach, cała konfesja przedziwna w tym gmachu, zdaje się rzecz pomierna, a przecież nie masz w Rzymie pałacu, któren by jej wysokością wystarczył. Obszerność środka tej kopuły równa okrągłości całego kościoła rotundy, któren zupełnie duży. Przed konfesją jest ku ołtarzowi schodami obrócony grób apostołski Piotra i Pawła, lampami i przybraniem pięknie ozdobiony. Chodziliśmy umyślnie na wierzch kościoła” (*ibidem*, s. 146).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁵ Nie ma pewności, o jakie dzieło chodziło Morawskiej, gdyż wymienia ona posag konny Karola VI. Zdaniem **B. Roka**, podróżniczka myślała o rzeźbie Karola V.

⁴⁶ **T. Morawska**, *op. cit.*, s. 153.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 193.

⁴⁸ *Ibidem*.

strojem pokoi, a przede wszystkim wspaniałymi ogrodami. „Ogród ten na trzy mile obszerny, w proporcji wielkości długi i szeroki. Szpalery, ulice, przechadzki ma liczne, każda inszym, a zawsze przyjemnym sposobem wysadzana. Fontann z kamiennymi figurami najpiękniejszych co nie-miara. [...] Z fontann z grotami te najznamiensze, Triumf Ludwika XIV, gdzie fontanny na podobieństwo ogniów fajerwerkowych odmieniają się i grają. Druga, gdzie wszystkie bajki Ezopa misternie przy fontannach okazano. W tym ogrodzie jest statuów najwięcej, z białego marmuru bardzo wiele. Jedne prawdziwe antyki, drugie najdokładny ich naśladowujące. Z między kaskad, których tam dostatkem, wielka i kształtna Neptuna, gdzie różne monstra morskie wielorakim sposobem wyrzucają wody”⁴¹. Przy zastosowaniu materialnej miary dzieł sztuki ogólna ocena założenia nie wypadła jednak najlepiej: „Ogród ten i pałac, chociaż rzadko piękny, kosztem równym w inszym miejscu byłby siła razy piękniejszym, policzyszy siłą ogród, kamienie, żelazo dla utrzymania fundamentów w ziemi schowane kosztują”⁴².

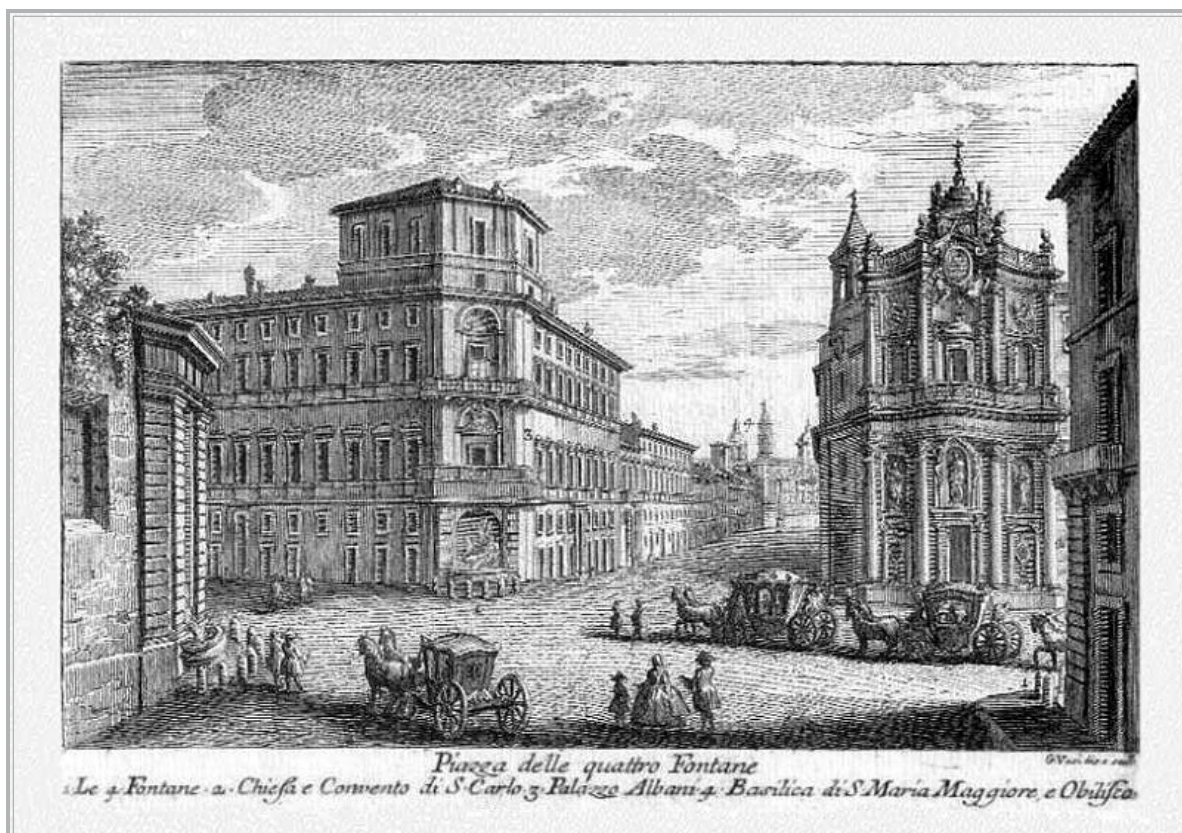
Opinie Teofili Morawskiej na temat rzeźby barokowej

Morawska najczęściej podziwiała rzeźby jako element wystroju i wyposażenia wnętrza. Tak było m.in. w przypadku Bazyliki św. Piotra. Wśród godnych uwagi elementów wyposażenia wymieniła brązową statwę św. Piotra oraz katedrę św. Piotra. Ta ostatnia zachwycała ją przede wszystkim ze względu na swe rozmiary, miejsce lokalizacji i oryginalną formę⁴³. Podróżniczka zwiedziła również kryptę, podziwiając jej obszerność, wystrój rzeźbiarski i malarski. Szczególnie podobały się jej „groby papieskie i cesarzów niektórych wspaniale w marmurach wyrażone”⁴⁴, jak również dekoracja rzeźbiarska „wspaniałego, obszernego, ozdobnego i długiego” portyku z dwoma konnymi marmurowymi posągami: Konstantyna Wielkiego i Karola Wielkiego⁴⁵.

Z całego opisu kościoła Il Gesù najwięcej uwagi poświęciła podróżniczka statui św. Ignacego umieszczonej w ołtarzu. Pisała o niej: „nie tylko robotą, szacunkiem sławna, ta cała srebrna, drogimi klejnotami osadzona”⁴⁶. Dostrzeżony przez Morawską aspekt materiałowego bogactwa był charakterystyczny dla rzeźby doby baroku i często podkreślany przez podróżników w ich pamiętnikach.

Z kolei przy opisie kościoła teatynów San Andrea al Quirinale Morawska koncentrowała się na rzeźbie przedstawiającej św. Andrzeja, podkreślając artyzm przejawiający się w zastosowaniu nowego barokowego typu przedstawienia, opierającego się na wierności realiom i weryzmie ujęcia: „kiedy konał na łóżku, nie tylko dobrze twarz i postać jego właśnie jak za życia potrafiiono, a nawet pościel, poduszki, strój na nim tak wyrażony, że statua ta między nowemi pierwsze ma miejsce”⁴⁷.

O przebudowywanym również w dobie baroku kościele św. Stanisława (biskupa) w Rzymie autorka diariusza wspomniała, że jest „nieduży, ale zupełnie ozdobiony”. Odwiedziła też kościół Santa Maria della Vittoria w Neapolu, który opisała jako „niewielki, piękny, statuami sławny”⁴⁸.



il.9 Widok kościoła San Carlo alle quattro Fontane, rycina, *ibidem*, t. II, nr 35–ii



il. 10 Widok kościołów Santa Susana i Santa Maria della Vittoria, rycina, *ibidem*, t. VIII: *Monasteri e Conservatori di donne* (1758), nr 148

⁴⁹ *Ibidem*, s. 153.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 154.

W przypadku rzymskiego kościoła św. Agnieszki przy Piazza Navona interesował ją wystrój rzeźbiarski i aspekt wartości estetycznej zwłaszcza w „statui św. Agnieszki, pięknie i doskonale zrobionej”⁴⁹. Z kolei w rzymskim kościele św. Cecylii niezwykle zainteresowanie i uznanie podróżniczki wzbudziła nowatorska od strony formalnej rzeźba Carla Maderny przedstawiająca świętą. „Statua jej marmurowa najpiękniejsza liczy się. Statua ta leżąca w takim sposobie, kiedy jej kark ściętym do połowy został, że upaść miała”⁵⁰. Morawska dostrzegła i doceniła charakterystyczny dla rzeźby barokowej element – uchwycenie w materiale momentu stawania się.

Z kolei niezwykle weryzm i umiejętność oddawania subtelności fakturowych podziwiała we wzmiankowanej już neapolitańskiej kaplicy Sansevero, dekorowanej przez Giuseppe Sammartina ok. połowy XVIII wieku. Wychwalała zwłaszcza wyjątkowo werystyczne ujęcie postaci zmarłego Chrystusa, przykrytego całunem, oraz personifikacji Skromności i Rozczarowania. Zafascynowana też była tak modnym w dobie baroku wielobarwnym marmurem: „Kaplica ta niewielka, ale strukturą, likiem różnego koloru, najwięcej białego, marmuru i pięknymi statuami zupełnie ozdobiona. Trzy osobliwie najosobliwsze. Jedna Pan Jezus z krzyża zdjęty prześcieradłem osłonięty, ta tak doskonała robota, jakby



il. 11 Palazzo Farnese, rycina, *ibidem*, t. IV: *I Palazzi e le vie piú celebri* (1754), nr 73

przez mgłę jaką wszystkie lineamenta [linie] przeźroczyste w miarę i doskonale wydają się. Są tam także dwie imaginacje majstra, jedna osoba płótnem, druga okryta siecią. I ta osobiwie tak dobrze po naturze utrafiła, że bądź bystry wzrok na kilka nawet kroków zwiedziony zostanie. Sznurki tak dobrze złożone, jakby je ręka z przędzy kręciła. Majster ten, niedawny Wenecjanin, rodem Konradi nazwany⁵¹.

W analizowanym diariuszu można też znaleźć wiele uwag na temat rzeźby funeralnej. Podróżniczka niejednokrotnie zwiedzała kościoły wyłącznie po to, by zobaczyć nagrobki. Opisywała je nie tylko za względu na znane postacie zmarłych, ale i na wartość artystyczną samych dzieł. Przykładowo, w Wiedniu, w katedrze św. Stefana, podziwiała mauzoleum księcia Eugeniusza i cesarza Ferdynanda III⁵², podobnie jak ozdabiane bogatą dekoracją rzeźbiarską trumny habsburskich władców w wiedeńskim Kapuzinerkirche. Mauzoleum to określała jako „piękne mające ozdoby”. Dalej pisała, iż wokół niego „w linie stoją pod jedną strukturą cynowe trumny rodziny. W środku grobu ołtarz marmurowy, za którym wielka kaplica⁵³”.

Rzeźby stanowiły także element wyposażenia założeń pałacowych i willowych, niekiedy tworząc całe galerie. Morawska, zwiedzając rzymskie wille podziwiała je, i to zarówno te antyczne, jak i współczesne.

⁵¹ *Ibidem*, s. 175–176.

⁵² *Ibidem*, s. 232.

⁵³ *Ibidem*, s. 231.



il. 12 Villa Pamphilich, rycina, *ibidem*, t. X: *Le Ville e giardini piú rimarchevoli* (1761), nr 200

Opisując najzasobniejszą galerię – w pałacu Borgehese – wymieniła najciekawsze przykłady rzeźb: „tam statuy z najlepszych pierwsze w przednim marmurze, gladiatora w postaci do bitwy, Seneki filozofa i Armofredit leżący na materacu [...]. To antyki. Z nowych zaś, które prawdziwie nie ustępują starożytnym: Dafnis od Apollona goniona, tak naturalnie przemienia się w drzewo, jakby w naszych oczach członki brały na siebie kształt liściów”. „Na boku jednym pałacu, także na dwór obrócona, wmurowana statua – Curtius z koniem rzucający się w przepaść otworzoną w Rzymie. Tam prawdziwie szkoda, że czas prędkiej te starożytności zniszczy, tak naturalna w tej robocie wyraża się postać, jak niby [na] wybladłej twarzy odwagę z rozpaczą, strach [ze] wzdrganiem czytać można”⁵⁴. W pałacu Farnese „prócz drogich obrazów i mebli ma na dziedzińcu wewnątrz pałacu [z] drogiemi statuami bardzo sławną Herkulesa i drugą, która w osobnym umieszczona miejscu, byka przytrzymujący ludzkie. To wszystko [w] bardzo dużej sztuce z jednego zrobione kamienia, znalezione w ziemi, pierwsze Herkulo, drugą Torro Farneze nazywają”⁵⁵. Podobnie pisała o dekoracjach w Palazzo Spada: „jest [...] wiele w malowaniach ozdób i w różnych pięknościach. Jest tam w jednej sali duża, bardzo piękna statua Pompejusza”⁵⁶.

Podróżniczka zwróciła również uwagę na rzeźby zdobiące miejsca publiczne, w tym fontanny. Opisała w swoim diariuszu ważniejsze z rzymskich fontann, podkreślając, że jest ich bardzo wiele. Wymieniła zwłaszcza te, które były „oprócz sztuki najpiękniejszą sławną robotą” m.in.: „Di Trevi fontanna bogami wód ozdobiona” [il. 13]; „Paulo, iż od Pawła V zreperowana”; „Di Moise, czyli Felice”; „Vergine a quadro capi, ta jest na czterech, na różnych ulicach, są jedną naprzeciw drugiej fontanny, gdzie osoby cztery główne rzeki wyrażają: Tybr w Rzymie płynący, Eufratem pod Babilonią, Nil w Egipcie, Tygrys w prowincji Di Arberik, Mezopotamia teraz nazwanej”⁵⁷; czy fontannę Braciano.

Inne rzeźby w przestrzeni publicznej, zwłaszcza pomniki, też zostały przez podróżniczkę dostrzeżone. Na jednym z berlińskich placów Wilhelmplatz (dziś część Wilhelmstrasse), Morawska podziwiała statwę generała Schwerina „bardzo piękną, marmurową”, a nad Sprewą Fryderyka I „okazałą i misterną”⁵⁸.

Opinie autorki diariusza na temat malarstwa barokowego

Morawska oglądała obrazy zarówno we wnętrzach budowli sakralnych, jak i świeckich. Zwiedzając rzymski kościół św. Ignacego, podziwiała zastosowane rozwiązania malarstwa iluzjonistycznego: „na tym kościele nie pozwolono kopuły stawiać dla zasłonięcia prospektu niektórym miejscem. Za co we środku tak dobrze wymalowana na gładkim miejscu, głębokość niby kopuły z optyką doskonałą i nasze zwiódła oczy”⁵⁹. Z kolei, na temat Bazyliki św. Piotra zanotowała, że: „obrazów w tym kościele malowanych mało, i tych z czasem ubywa”. Wśród technik malarskich tam zastosowanych wymieniła mozaikę, podkreślając przy tym tradycje stosowania mozaiki rzymskiej i opisując sam proces jej powstawania.



⁵⁴ *Ibidem*, s. 160–161.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 156.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 159.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 39.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 152.



⁶⁰ *Ibidem*, s. 78.

⁶¹ *Ibidem*, s. 57.

⁶² *Ibidem*, s. 148.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ „W jednej z takowych są po bokach na murze malowane prowincji włoskich mapy. Na sufitach kraju historie. Oprócz zadziwiającego malowania, najregularniejsza miara. [...] W galerii okrągławej w suficie otwartym pod niebem jest na przodku naczynie bardzo wielkie porfirowe, na bokach są statuy. Z pomiędzy niech Apollona na cały Rzym najchwalniejsza” (*ibidem*).

⁶⁵ *Ibidem*, s. 161.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 79.

Natomiast niektóre wnętrza kościołów stanowiły swego rodzaju galerie malarskie, np. neapolitański kościół dominikanów Madonna de la Salute (Santa Maria della Sanità czy Santa Maria della Sanita), pochodzący z XVII w., z dziełami Giordana i innych malarzy neapolitańskich. O obrazach w kościele karmelitanek bosych w Paryżu, zapewne Saint-Joseph-des-Carmes, pisała, iż są one tak przednie, „że najlepsi malarze z największą je pracą kopiują”, a z kolei w kościele św. Rocha malowidła były według niej „najosobliwsze”⁶⁰. Osobną kategorię barokowego malarstwa sakralnego stanowiły obrazy będące przedmiotem kultu, np. wspomniany już „obraz Matki Bożej wie[li]kiemi cudami wstawiony”, znajdujący się w niemieckim klasztorze w Einsiedeln⁶¹.

W Rzymie w Pałacu Watykańskim podróżniczka podziwiała z kolei przede wszystkim – o czym już wspomniano – wystrój malarski ze słynnymi stanzami Rafaela: „Galeryja wschodnia słoicie i wichrom podległa cała i szkoły, i ręki Rafaela kolory nic żywości własnej nie utraciły. Sale, pokoje, gabinety, wszystko to tak malarstwem, jak różnemi pięknościami ozdobione. Jakichże tam malowań nie znaleźć. Między inszemi tegoż Rafaela na murze namalowany Piotr [w] więzach”⁶². Morawska oceniła te dzieła bardzo wysoko: „tam do niewychwalenia i robota, i sztuka. Trzy ognie, każdy w inszym świetle wyrażony doskonale, światło niebieskie ś[więtych] otaczające, ogień pochodny i blask miesiąca. [...] Wszystko wiarę prawie przechodzi”⁶³. Podobnie oceniła malowidła zdobiące bibliotekę w Pałacu Watykańskim: „Są tam galeryje prawie na ćwierć mili włoskiej długie, niewychwalonemi malarstwem ozdobione”. Przy tym podróżniczka niejednokrotnie podawała tematykę podziwianych dzieł⁶⁴.

Najwięcej przykładów znakomitego malarstwa znalazła jednak podróżniczka w galeriach pałacowych, np. we wspomnianych już pałacach rzymskich Farnese i Spada. Obydwa szczyciły się największą ówczesnie kolekcją. Szczególnie cenna należała do kardynała Spady, w jej skład wchodziły prace Andrei del Sarto, Guida Reniego, Tycjana, Jana Brueghela Starszego, Guercina, Rubensa, Dürera, Caravaggia, Domenicina, Carraccich, Salvatora Rosy, Parmegianina, Francesca Solimeny, Michelangela Cerquozziego, Pietra Testa, Giambattisty Gaullego czy Artemisi Gentileschi. Podobnie bogate galerie malarstwa znajdowały się w willach rzymskich, np. w XVIII-wiecznej willi Albanich w znakomitej kolekcji kardynała Alessandra Albaniego. Ta – jak pisała podróżniczka – „między niezliczonymi pięknościami trzyma miejsce zabijającej się obraz Dydony dla nierychło powracającego się Eneasza”⁶⁵. Jako jednego z najsłynniejszych artystów wymieniła Morawska barokowego malarza – Rubensa, przywołując cykl obrazów przedstawiających życie i panowanie Marii Medici, znajdujących się w galerii pałacu w Luksemburgu⁶⁶.

Podsumowanie

Dzieła sztuki barokowej stanowiły większość zwiedzanych i odnotowywanych przez Morawską w diariuszu budowli. Świadczyło to o dużym zainteresowaniu podróżniczki sztuką jej współczesną. Budowle barokowe



il.13 Fontanna di Trevi, rycina, *ibidem*, t. VI: *Le Chiese Parochiali* (1756), nr 104

zwiedzała we wszystkich krajach znajdujących się na trasie podróży: we Włoszech, Francji i Niemczech. Interesowały ją zarówno budowle sakralne, jak i świeckie. W przypadku tych pierwszych wrażliwa była na bardzo aktualne w dobie baroku kwestie wyznaniowe. Skrupulatnie odnotowywała, do kogo poszczególne świątynie należały – czy do katolików, czy protestantów (zwłaszcza w miastach, gdzie ci ostatni stanowili większość, jak np. w Gdańsku czy w Berlinie)⁶⁷. W diariuszu opisała też bardzo dużo budowli świeckich, zwłaszcza rezydencji królewskich. W ich przypadku najczęściej miejsca poświęcała ogrodom, z upodobaniem wymieniając wszystkie elementy założeń wodnych czy zespołów rzeźbiarskich. Interesowała się zagadnieniami urbanistyki, a jako żona wojskowego, skrupulatnie omawiała walory obronne zwiedzanych miast, w tym zwłaszcza mury miejskie. Stosunkowo najmniej jej uwag dotyczyło barokowej architektury publicznej czy militarnej. Do nielicznych jej przykładów opisanych przez Morawską należą: arsenał w Berlinie, opera w Mediolanie czy ratusz w Zurychu, wzniesiony w latach 1694–1698, „i co do wejścia wspaniały, i co do wewnętrznego przybrania piękny”⁶⁸.

⁶⁷ „[W Berlinie] Luterskich i kalwińskich kościołów kilkanaście. W jednym z kalwińskich leżą ciała dawnych książąt brandenburskich i królów pruskich. Książęta w grobach, królowie zaś na wierzchu po bokach kościoła w niezwykłej wielkości trunach znajdują się. Jest tam także kościół jeden luterski, w którym umyślnie byliśmy, gdzie wszyscy oficerowie i żołnierze, nie wyłączając wiary, zejść się muszą. Ten kościół zawiera bardzo wspaniałe mauzoleum i nagrobek generała Schwerina. Kościół katolicki nakładem pobożnych tejże wiary ludzi i nawet znacznym samego króla przydatkiem nie dokończony jeszcze, na podobieństwo rzymskiej rotundy z ciosowego kamienia stawiany” (*ibidem*, s. 38).

⁶⁸ *Ibidem*, s. 55



⁶⁹ *Ibidem*, s. 142.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 34.

⁷¹ *Ibidem*, s. 172.

⁷² *Ibidem*, s. 34.

⁷³ *Ibidem*, s. 165.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 163. Wszystko to za pozwoleniem papieża: „Nie tylko w tym miejscu, ale [w] wielu inszych każe ojciec święty szukać co z osobliwości i antyków. Znalezione mało kiedy zwraca koszt wielki, gdyż Rzym dla podobnych zysków nieraz przewracany”.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 167.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 120.

Podróżniczka porównywała najczęściej zwiedzane miejsca i budowle do znanych sobie wcześniej – rodzimych i zagranicznych, np. Rzym do Paryża: „Obszerność jego samemu tylko Paryżowi nieco ustąpić może. Miasto rozrzucone, budowle nie najgęściejsze”⁶⁹. Z kolei o Elblągu pisała: „miasto [...] budowane, na podobieństwo Królewca stawiane, ale już znacznie nadwątlone”⁷⁰. Dokonała również porównania Neapolu do Paryża i Rzymu: „obaczywszy dostatecznie miasto, przyznali w myślach, czego słusznie małym Paryżem zowią [...]. Paryż przewyższa go obszernością, lubo i Neapolum znacznie rozciągly. Rzym ma też miejsce starożytności zbioru, ale ich i tu dostatkami, co zaś i do piękności...”⁷¹.

Autorka diariusza opierała swoje informacje na czytanych przez siebie przewodnikach. Wiemy, że zakupiła przewodniki po Rzymie, Paryżu i Wersalu, bo o nich wspomniała na kartach diariusza. Ich tytułów ani autorów jednak nie podawała. W każdej z mijanych miejscowości odnajdywała budowle godne zwiedzania, choć – wyjątkowo – bywały też takie miejsca, w których nie znalazła nic godnego uwagi, jak np. Malbork⁷².

Mentalność podróżniczki była typowo barokowa, odznaczająca się zainteresowaniem wobec wszystkich współczesnych wydarzeń. Ciekawił też arystokratkę barokowy kult relikwii i lokalnych świętych, procesje oraz iluminacje. W Rzymie zachwyciły ją te z Bazyliki św. Piotra – ich opis zamieściła w diariuszu: „Tegoż samego dnia, przypadkiem także, bo z ludzkości papieskiej dla cudzoziemców, oglądaliśmy iluminację kościoła, z kopułą, krzyżem, facjatą, gloryjami, słowem: całego Św. Piotra na Watykanie. [...] Kiedy się zaciemniało, pierwsza iluminacja pokazała się. Takowym sposobem lampy nakryte wszystkie były papierami, co nie zbyt cenny, prawda, ale prześliczny czyniło widok. [...] Zaświeciło się całe miejsce, niby wielkiego pożaru wystawiając postać, co najwięcej i zadziwiło, i bawiło wszystkich”⁷³.

Morawska interesowała się jednak także innymi epokami stylowymi, zwłaszcza starożytnością. Nie dość, że podziwiała i wymieniała zażytki starożytne przy każdej okazji, to jeszcze znalezione fragmenty ze sobą wywiozła. „Wokoło tego miejsca, po różnych podobniejszych kopiach ziemię i różne znajdują starożytności. Ja umyślnie i przytomni ze mną spuszczałyśmy się w te doły. Znalazłam kilka kawałków dawnych kamieni i drobniejszych rzeczy, które wiozę [z] sobą”⁷⁴. Oglądała nie tylko Pompeje i Herkulanum, ale też „akwedukty całe i zrujnowane”, „wiele antyków i ruin po drodze, i widoczne dowody, jak przeciągłość starego Rzymu różna od dzisiejszego”⁷⁵.

Autorka diariusza wykazywała niezwykłą wrażliwość również na dzieła gotyckie, renesansowe, manierystyczne i klasycystyczne. Jeden z najbardziej rozbudowanych opisów zawarty w jej pamiętniku dotyczył willi Rotonda Palladia. Podobnie wiele uwagi poświęciła Morawska nie ukończonemu mauzoleum Medyceuszów przy kościele św. Wawrzyńca we Florencji. Podobały jej się także gotyckie świątynie Gdańska, liczne gotyckie katedry oraz budowle renesansowe, jak Casa Santa w Loreto. O Wenecji pisała, że jest tam „pałaców najwięcej gockim sposobem stawianych, ale to piękności nie odbiera”⁷⁶.

Język opisu zwiedzanych przez Morawską budowli nie jest wyrafinowany. Autorka podkreślała jedynie te, które wydały jej się wyjątkowe, i charakteryzowała je jako piękne. Stosunkowo rzadko pojawiały się uwagi dotyczące bryły czy wyglądu zewnętrznego obiektów, częściej – samej dyspozycji wnętrza, a nade wszystko: ich wyposażenia. Morawska drobniawo wymieniała materiały, z których wykonane zostały dzieła sztuki. W świetle diariusza jawi się jako wyedukowana podróżniczka, w trakcie zagranicznej wyprawy świadomie koncentrująca się na zwiedzaniu zabytków. Nie wszystkie fascynacje udało się jej odnotować, ale sama podkreślała, iż każdej zwiedzanej budowli i każdego miejsca opisać niepodobna. Najwięcej wywodów zawartych w diariuszu dotyczy obiektów barokowych i to wydaje się świadectwem, jak współcześni interesowali się sztuką XVII- i XVIII-wieczną i jak wysoko ją oceniali.

dr Małgorzata Wyrzykowska

Adiunkt w Zakładzie Historii Sztuki i Kultury Baroku Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze autorki koncentrują się na percepcji dzieł sztuki doby baroku w literaturze podróżniczej XVII i XVIII wieku.

Summary

MAŁGORZATA WYRZYKOWSKA/ Perception of Baroque works of art from the 18th century in view of *Diary of Teofila Konstancja, wife of General Ignacy Morawski, princess Radziwill travelling abroad in the years 1773–1774*

The objective of the article is an introduction of perception of Baroque works of art based on the 18th-century diary written by Teofila Konstancja Morawska, princess Radziwill. In 1774–1775 the diary's author went travelling to Italy, France and Germany – countries situated on route of popular at that time *Grand Tours*. As fruit of the voyage appeared *Diary of Teofila Konstancja, wife of General Ignacy Morawski, princess Radziwill travelling abroad in the years 1773–1774*, one of very few preserved and analysed women's diaries from 18th century. The method applied in this study was selecting Baroque works of art (architecture, sculpture and painting) described in the diary, and analysing modes of presenting them (description format) and the very language of description (especially terminology matters). The analysis has brought the picture of Morawska as a person extremely sensitive to art issues, who also expressed her interest in art of Baroque, who had visited and described many buildings originated in the 17th and 18th centuries.